

POŻEGNANIE Z ANGELĄ. KTO PRZEJMIE STERY NIEMIECKIEJ POLITYKI I ENERGETYKI PO ODEJŚCIU MERKEL? [ANALIZA]

W poniedziałek 29 listopada Angela Merkel ogłosiła, że nie zamierza ubiegać się w grudniu o fotel przewodniczącej CDU, a funkcję kanclerza pełnić będzie do końca swojej bieżącej kadencji, czyli do roku 2021. Decyzja ta, będąca efektem istotnych przemian zachodzących w polityce zachodniego sąsiada Polski, oficjalnie otworzyła sezon na spekulacje dotyczące tego, kto przejmie stery władzy w partii chadeków, pozycjonując się tym samym do walki o władzę nad całą Republiką Federalną Niemiec. Od profilu następcy Merkel zależność będzie m.in. kształt niemieckiej i unijnej polityki energetycznej, która stoi u progu fundamentalnych rozstrzygnięć.

W Niemczech **kończy się pewna epoka**. Gigant tamtejszej sceny politycznej – kanclerz Angela Merkel – ogłosił, że **kończy swoją karierę publiczną**. Pierwszym taktem tej kody ma być **rezygnacja** z wystartowania w grudniowych wyborach na szefową partii Christlich Demokratische Union (CDU). Niemiecka kanclerz zapowiedziała, że zamierza utrzymać urząd do 2021 roku, a potem przejść na **polityczną emeryturę**.

Krok ten **nie był jednak specjalnie zaskakujący**. Merkel zdawała sobie sprawę ze swej słabnącej pozycji praktycznie od czasu wyborów federalnych w 2017 roku. Przyniosły one dwóm rządzącym w RFN partiom (CDU/CSU i SPD) **rozzarowujący wynik**, który najpierw **pchnął frakcję Merkel do szerokich rozmów koalicyjnych** z Zielonymi i liberałami (próba utworzenia tzw. Jamaiki), a potem skłonił socjaldemokratów do wyrzeczenia się wcześniejszych zapowiedzi i **wejścia do kolejnej Wielkiej Koalicji** (GroKo).

Scenariusz taki **nie odpowiadał wyborcom** rządzących partii, co potwierdziły późniejsze wybory w krajach związkowych, zwłaszcza zaś do landtagu Bawarii i Hesji. W landach tych widać wyraźnie **wyborczą tendencję porzucania dwóch politycznych hegemonów** na rzecz mniejszych partii, przede wszystkim Zielonych i Alternative für Deutschland.

Jednakże, pogarszające się nastroje w GroKo widać też **wewnątrz partii koalicyjnych**. Objawiają się one m.in. poprzez niechęć wobec decyzji kanclerz Merkel. Już we wrześniu br. na jej plecy spadł **cios** wymierzony ręką chadeckich parlamentarzystów. Kanclerz nie potrafiła bowiem przeforsować swojego kandydata na stanowisko szefa frakcji CDU/CSU w Bundestagu – jej nominat, Volker Kauder, będący prawą ręką Merkel, **przegrał** ze znacznie mniej znanym i znacznie mniej doświadczonym Ralphem Brinkhauserem różnicą 13 głosów. Innymi słowy, chadecy wysłali swojej kanclerz wyraźny sygnał: **straciłaś większość na własnym partyjnym podwórku**.

Czynniki te zaowocowały decyzją Merkel o **wycofaniu się z polityki** i rozpoczętą właśnie **elekcją vivente rege**. Chadecy politycy już teraz zaczęli szykować się do grudniowych wyborów szefa partii. Bardzo prawdopodobnym jest, że wśród obecnych kandydatów znajduje się przyszły kanclerz Niemiec.

Dlatego też warto przejrzeć profile **najpoważniejszych pretendentów do schedy po Merkel**, by wiedzieć, jaki kurs na obszarze swej polityki energetycznej obierze RFN po ostatecznym końcu „epoki Angeli”.

Peter Altmaier - to polityk należący do liberalnych kręgów CDU, zaufany doradca Merkel, obecny minister gospodarki i energii w jej rządzie. Poprzednio, w latach 2012-2013 pełnił funkcję szefa resortu Środowiska, Budownictwa i Bezpieczeństwa Jądrowego. Pochodzi z górniczej rodziny. Koordynował on wygaszanie niemieckiej energetyki jądrowej i intensywny zwrot RFN w kierunku energetyki odnawialnej, przede wszystkim zaś wiatrowej i słonecznej. Był jednak **krytykowany przez lobby OZE za spowalnianie** ekspansji energetyki rozproszonej. Altmaier tłumaczył się, że działania wyhamowujące rozwój tych technologii podjął w obawie przed **lawinowym wzrostem kosztów energii elektrycznej i całościowych kosztów Energiewende**. Szacował, że sumy te do końca lat 30-tych sięgnąć mogą nawet jednego biliona euro.

Jego atutem jest fakt, że był częścią chadeckiej grupy parlamentarzystów biorących udział w tzw. **Pizza Connection**, czyli w rozmowach z partią Zielonych, z którą Altmaier chciał współpracować. Może to pomóc w tworzeniu przyszłego rządu koalicyjnego właśnie z tą frakcją, która zyskuje poparcie nieprzerwanie od 2017 roku i obecnie jest już **drugą siłą polityczną Niemiec**.

Annegret Kramp-Karrenbauer - pogłoski o tym, by ta dość konserwatywna niemiecka polityk i premier Saary w latach 2011-2018 miała zastąpić Merkel pojawiły się już w lutym br., kiedy to kanclerz Niemiec wysunęła jej kandydaturę na **stanowisko sekretarza generalnego CDU** (warto zauważyć, że Merkel sama zajmowała to stanowisko przed objęciem posady szefowej partii chadeków). Niemieckie media zgodnie stwierdzają, Kramp-Karrenbauer potrafiłaby efektywnie współpracować z kanclerz do 2021 roku. Sekretarz generalna CDU ma **najmniejsze** (obok Jensa Spahna i Wolfganga Schäuble) doświadczenie w energetyce spośród wszystkich pretendentów do kierowania partią. Jej jedynym poważnym związkiem z tym sektorem jest pozycja członka zarządu **RAG-Stiftung, którą Kramp-Karrenbauer** piastowała *ex officio*, jako premier Saary. Posada ta dawała jej wgląd w zarząd nad wygaszanym górnictwem węgla kamiennego i w procesy zagospodarowywania terenów i społeczności pogórnich. Warto też zaznaczyć, że kraj związkowy, którego była premierem, w przeszłości był niemieckim zagłębiem węglowym.

Armin Laschet - premier Nadrenii Północnej-Westfalii, czyli landu gdzie do końca tego roku funkcjonować będą dwie ostatnie kopalnie węgla kamiennego w Niemczech. Jego ojciec był nadzorcą właśnie w takiej kopalni. Polityk ten zasłynął ze **sprzeciwu** wobec planów Sigmara Gabriela dotyczących **nałożenia wysokich grzywien na niemieckie elektrownie węglowe**. W swojej polityce domaga się m.in. wzmocnienia unijnej polityki energetycznej. Laschet piastował już funkcję w zarządzie CDU. Był też zaangażowany w rozmowy z Zielonymi zwane Pizza Connection.

Friedrich Merz - prawnik i polityk, przewodniczący frakcji poselskiej CDU/CSU w latach 2000-2002 (ustąpił w wyniku konfliktu z Merkel). Zapowiedział on już, że zamierza ubiegać się o stanowisko szefa partii chadeków. W 2010 roku był sygnatariuszem apelu w sprawie **niemieckiej polityki energetycznej**, który domagał się m.in. przedłużenia działania elektrowni jądrowych w RFN. Merz sprzeciwiał się także zbyt szybkim przemianom energetycznym.

Jens Spahn - minister zdrowia w rządzie Angeli Merkel oraz zawzięty krytyk jej działań. Opowiada się za wzmocnieniem współpracy w ramach Unii Europejskiej m.in. w kwestii **bezpieczeństwa energetycznego**.

Wolfgang Schäuble - przewodniczący CDU w latach 1998-2000, minister spraw wewnętrznych oraz minister finansów, od 2017 roku przewodniczący Bundestagu. Cięży na nim afera finansowa z lat 90-tych. Podczas pracy jako minister finansów zajmował się m.in. finansową stroną transformacji

energetycznej. Schäuble **krytykował niemieckie podejście do stanowienia prawa ochrony klimatu**, które uważał za zbyt szeroko zakrojone. Jest politykiem proamerykańskim i – jak na niemieckie warunki – antyrosyjskim. Przy okazji aneksji Krymu **porównał on Władimir Putina do Hitlera**, zestawiając zajęcie ukraińskiego półwyspu do zajęcia Kraju Sudetów. Krytykował on też zbyt przychylny relacje niemiecko-rosyjskie, nazywając je „**robieniem polityki ponad głowami Polaków**”.

Patrząc na powyższe sylwetki kandydatów, trzeba pamiętać, że jednym z najważniejszych atutów w walce o fotel szefa CDU będzie umiejętność dogranie poglądów pretendentów do linii potencjalnego nowego koalicjanta chadeków, czyli **Zielonych**. Można spodziewać się, że lider CDU będzie stanowić wtedy konserwatywny balans do – łagodnie mówiąc – ambitnych celów klimatyczno-energetycznych Die Grünen (o których można przeczytać [tutaj](#)). Z polskiej perspektywy najistotniejsze jest podejście do kwestii **węgla**, jego wykorzystania w energetyce oraz do tematu **energetyki odnawialnej**. Dlatego też dobrym prognostykiem jest fakt, że wśród potencjalnych następców Merkel nie ma „środowiskowych jastrzębi”, a wielu spośród kandydatów ma doświadczenie w górnictwie.

Czas po grudniowych wyborach w CDU do momentu powołania nowego kanclerza (co wcale **nie musi nastąpić dopiero w 2021** roku) należy potraktować jako **okres próbny** dla następcy Angeli Merkel. Ten "staż" zakończy się najwcześniej po przyszłorocznych Eurowyborach (kiedy mogą odbyć się przedwczesne wybory do Bundestagu lub utworzenie rządu mniejszościowego), najpóźniej zaś po upływie obecnej kadencji niemieckiej kanclerz. Wtedy też będzie można rozeznaczyć podejście nowego szefa chadeków do poszczególnych sektorów polityki.